

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 10 WRZEŚNIA
22

№ 75

ROK 1853

*Sprawozdanie z podróży do Pruss, zeszłego roku
w celu gospodarczym odbytej.
(Ciąg dalszy).*

Nadto balik trzy calowy jeden, szeroki przeszło 16 cali, na spód ulla—i kilkadziesiąt deseczek grubych ćwierć cala, szerokich cal, a długich $9\frac{1}{2}$, i oprócz tego tyle deseczek szerokich na 2 do 4 cali, grubych ćwierć cala, a długich cali $14\frac{1}{2}$, aby takowe ułożone obok siebie mogły założyć przynajmniej przestrzeń długą cali 54 do 60. To mając przygotowane, już wystarczy na zbudowanie szafki mającej sześć ulów w sobie. Robota wykonywa się w ten sposób: na dwóch deskach przeznaczonych na boki zewnętrzne, na stronie mającej być do środka ulla obróconą, wzdłuż, poczynając od brzegu, który ma być do frontu dany, robią się na każdej wzdłuż linije ołówkiem; pierwsza linija od brzegu jest na $\frac{1}{2}$ cala, druga od pierwszej na cal odległa, trzecia $\frac{1}{2}$ cala odległa od drugiej, czwarta od trzeciej na cal odległa, i tak następnie na przemian po pół cala i cal odległe linije robią się na tych obydwóch deskach; na 2ch zaś deskach cieńszych, mających tworzyć ściany środkowe, w taki sam sposób robią się linije po obydwóch stronach. Teraz dzieli się cała długość wszystkich czterech desek na 2 równe części i odmierzywszy od boków i od gzymsu równą na nich wysokość, robi się w nich nut na pół cala głęboki a cal szeroki, potem od nuta ku cynkom i gzymsom, o pół cala niżej, robi się na wszystkich deskach piłą narznięcie poprzeczne, głębokie na ćwierć cala, i tyleż szerokie, i od tego co sześć cali niżej robi się takie same narznięcia ku dołowi postępując; od nuta zaś postępując ku drugiemu końcowi desek, robi się co sześć cali takie same nacięcia, z tą uwagą, aby ostatnie na pół cala od końca deski przypadało. Po takim przygotowaniu desek, końce dolne z cynkami, wycinkują się końce balika; w środku balika robią się dwa nuty tak głębokie i szerokie jak są gzymsy u desek cieńszych, przy czem na to trzeba uważać, aby po zasadzeniu desek, przedziały między nimi były równe, odległość wewnętrzna deski od deski nie była większą ani też mniejszą, jak po cali 9, a długość desek, mierząc od balika do ich końca, aby była równa; teraz na wierzchu desek przybija się deska długa tak jak balik, gruba na półtora cala; i tym sposobem utworzyła się szafa, mająca o trzech przegrodach w pośrodku, nuty porobione cal szerokie a pół cala głębokie; w te zasuwają się deski, i cała szafa dzieli się na sześć równych komórek. To mając zrobione, przód tej szafy gładko wyheblowanymi deskami dwucalowymi szczelnie się zabija i w tych deskach na prost dwóch środkowych przegrod, licząc od góry o trzy cale niżej drugich felców, zrobionych na ścianach, środkowych, robi się otwór poziomy, na 3 cale szeroki, a pół cala wysoki, i to samo w niższej przegrodzie. Otwory te służą pszczołom za wyloty; w bocznych zaś ulech takie same robią się otwory, ale nie w ścianach frontowych lecz bocznych. To mając zrobione, zasuwają się te cal szerokie deseczki, mające ćwierć cala grubości i $9\frac{1}{2}$ cala długości, w felce w środku ulów będące tak, aby między nimi było pół cala odległości; tym sposobem mając linije ołówkiem poznaczone, te deseczki będą prostopadle jedne nad drugimi, co bardzo ułatwia następnie wszystkie czynności. Początek robi

się sześć zamknąć, tak jak drzwi, z desek dwu calowych, których trzy szerokie po cali 10 na to jest przygotowanych i niemi zamknawszy ul, kółkami się takowe drzwi zatyka aby nie wypadły. Te ule są najpraktyczniejsze i dla tego je tak szczegółowo opisałem; wprawdzie ule Altanowe są na pozór piękniejsze ale nie mają tych dogodności. Takie sześcioraki ustawiają się na dwóch podkładkach z drzewa, dwa przeciw sobie tyłami do siebie, w odległości do dwóch łokci jeden od drugiego, w czasie lata, i nakrywają się jednym dachem aby nie zaciekaly; pszczoły z nich mają wylot na wszystkie cztery strony; na zimę zaś zesuują się te ule tyłami do siebie, i zbijają klamrami żelaznymi, lub opasują żelazną obręczą u wierzchu; spód zaś ich w kopuje się na 6 cali w ziemię, i jak zamarnie, są już dostatecznie od wydarca z nich pszczoł zabezpieczone.

Po obejrzeniu całej manipulacji w tych pasiekach, na drugi dzień, to jest 3 czerwca, wyjechałem do Brieg na zjazd pszczolarzy, których przeszło stu z różnych prowincji Niemiec a nawet z Norwegii, z różnych stanów, i świeckich i duchownych, widzą: między świeckimi i profesorów uniwersytetów, i różnych instytutów naukowych i rolniczych, a mianowicie z Pruszkowa, Hoheneheimu, i innych, oraz organistów i rzemieślników, kolonistów i różnej klasy właścicieli ziemskich, zarzucających masą zapytań w przedmiocie chowu pszczoł, nasłuchałem się niektórych bardzo ważnych w tym przedmiocie okoliczności, które mnie przekonały, że metoda ks. Dzierżona—bardzo podobna i prawie ta sama co i Prokopowicza, którą poznałem z dziełka udzielonego mi przez J.W. Muchanow, Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego, i ul ten widziałem w naturze—jest jedyną i lepszą dotąd nie znamy; życzyliby należało, aby przez wzgląd na korzyści jakie utrzymywanie pszczoł pod rozmaitym względem w gospodarstwie przynosi, była upowszechnioną; pszczoły bowiem, oprócz miodu i wosku, który nam przynoszą, przyczyniają się nadto do zapłodnienia roślin, przenosząc pył kwiatowy z jednych na drugie, tworzą nam w ogrodach nowe gatunki owoców, warzyw i kwiatów, a nawet i niszczą niektóre robactwo, jak np. mszyce, tyle uprzykszone w ogrodnictwie. Rzecz szczególna, że matka ich, która według postrzeżeń księdza Dzierżona żyje do lat 4ch, raz w swoim życiu bywa zapłodniona, i to albo w czasie rojenia się pszczoł, albo też w rojach sztucznych wylatując z ula; zapłodnienie to następuje w powietrzu, sposobem właściwym wszystkim zwierzętom; że po zapłodnieniu więcej niewylatuje z ula, bo ciało jej jako ciągle brzemienne jest ciężkie, a małe skrzydła nie mogą jej unosić, i jeżeli to się dzieje, to rzadko bez jej utraty. Ze matka tylko składa jajka w komórki na to przyrządzone, że komórki na jajka są trojaki; najmniejsze na pszczoły robocze, większe na trutnie, a oprócz tego trzecie, których bywa od jednej aż do pięciu czasem, na matki; że pszczoły robocze są to samice nie wykształcone, u których jajecznik jest zrosły; trutnie zaś są samce; że z jajek i zalążków w komórkach samiecznych będących, pszczoły w razie utraty matki, rozszerzając komórki, wychowują sobie nową matkę, z samczych zaś nigdy; że każdy rodzaj zalążków inaczej żywią; najskąpiej pszczoły robocze, lepiej trutnie, a najlepiej matki; że w razie braku zapasu pyłu kwiatowego do żywienia zalążków, chętnie biorą mąkę ży-

nią i to wcale pszczołom nie szkodzi; że pszczoły w sobie wyrabiają pokarm dla zalążków i że go swoich pyszczków im podają i że najwięcej do tego potrzebują miodu wodą rozcieńczonego, i że bardzo jest korzystnie podawać w czasie ich lęgienia się wiosną, taki miód pszczołom; że zaś to jest prawdą, zdanie to potwierdza doświadczenie, bo pszczoły które najwięcej wydają rojów, najmniej miewają miodu, tak, że często w zimie z głodu upadają; czego chcąc uniknąć, trzeba im w jesieni podawać miód, aby sobie takowego zapas dostateczny w plastrach na zimę umieściły. W razie braku miodu, można je żywić, syropem cukrowym, lub słodowym; podawanie żywności powinno być dopełniane na noc, a na dzień z ulów usuwane, bo przez to inne pszczoły zważawszy to, napadałyby na ul i takowy rabowały, a lepiej oszczędniej jest przeszkodzić ich zbytniemu się rojeniu, przez ścięśnienie im ula od spodu, a rozszerzenie w górze, przez co matka przesztanie składać jajka, a pszczoły zamiast zajęcia się pielęgnowaniem nowego potomstwa, całą usilność swoją obróca na zbieranie miodu.

Ze zaś równie jak rośliny i zwierzęta, tak i pszczoły można z sobą krzyżować, najlepszym tego dowodem jest postrzeżenie p. Baldenstein, w Baldenstein, w Szwajcaryi, który sprowadził sobie pszczoły z Włoch, znacznie różniące się od swoich, i z tych pierwszy rój, którego matka szczęśliwym trafem zapłodnioną została przez trutnia z tego samego ula, płodziła pszczoły takie same; inne zaś roje z tych samych pszczoł powstające, z powodu że w bliskości były jego pszczoły krajowe, przez co matki z rojów włoskich upłodnione zostały trutniami z pszczoł krajowych, rodziły ciągle mieszańce; kiedy przeciwnie, matki włoskie, które raz wydały włoskie pszczoły, ciągle takie same wydawały, co jest rzeczywistym dowodem że matka tylko raz na całe życie bywa zapłodniona. Tu także pojasniono i to, że matka młoda, kaleka na skrzydłach, nie mogąca od urodzenia latać, lub też pszczoła robocza przypadkiem więcej od innych wykształcona, jako niezapłodniona przez samców, wydają tylko jajka z których się same trutnie lęgą.—Co do życia pszczoł roboczych, dowiedziono, że te żyją tak długo dopóki mają całe skrzydła; lecz zdarzają się i niemogące latać, zwykle wychodząc na robotę, obładowawszy się zbiorem, padają na ziemię i giną; życie ich więc zależy od czasu w którym się wyległy, i to trwa zwykle od 3 miesięcy do 15. Kanonik Stern, przybyły tu z Wiednia, okazywał gałązki jodły mające na sobie owad podobny do koszenili, za okazaniem się którego na jodłach, dostrzegł że pszczoły licznie się przy tym owadzie gromadziły i brały robotę; a następnie zrobił wzmiankę o roślinie zwaną Arabisalbina, jako przez całą zimę prawie i w rychłej wiosnie kwitnącej, bo od lutego do końca maja, i wtenczas kiedy żadnych innych dla pszczoł nie ma pokarmów, obficie pszczoły żywiącej. Mówiono tu wiele i o rozmaitych chorobach pszczoł, lecz to zostawiam biegłym odemnie, a mianowicie Doktorom agronomii jako niebędąc nawet felczerem, nie chcę sobie przywłaszczać cudzej atrybucyi; lecz co do zgnilizny, kiedy się tu okaże w którym ulu, podzielam ogólne zdanie, żeby go wyrzucić zupełnie i pszczoły zniszczyć, bo przepędzone do innego ula, nie tylko że się nie wyleczą, lecz i inne zarazić mogą.—Kończąc na tak ogółowem opisanu tej ważnej pod wszelkim względem gałęzi przemysłu rolniczego, mogącej korzystnie wpływać na powiększenie dochodu nietylko posiadaczy obszernych włości, ale nawet i żebraka, mającego zaledwie nie mówię dom swój, ale jedną tylko ścianę przy cudzym domu, przez co dochód jego z kilku ulów pod nią utrzymywanych, bez uszczerbku czyjego bądź o kilka lub kilkanaście rubli rocznie zwiększony, uchroniłby go od nędzy—obszerniejszy traktat o tém, jeżeli mi okoliczności pozwolą, chętnie napiszę; teraz zaś nagłony czasem, muszę reszty mojej podróży niezaniebdywać, i udać się do Wrocławia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

NOWE DOŚWIADCZENIA ODBYTE w ZBÓJNIE w r. 1853.

1. *Skutki guana.* Już w miesiącu lipcu r. b. donieść miałem sposobność, że ciągła wilgoć tegoroczna wpłynęła ogólnie na bujność wszystkich ziemiopłodów, i że najlepsze doprawienie, domierwienie, zgipsowanie etc. roli, więcej zrobiło szkody, przez ligę niż korzyści

przyniosło. Pod takimi wyjątkowemi wpływami atmosfery, trudno bardzo wyrzec coś stanowczego o odbytych próbach z guanem; mimo to, zwracając baczną uwagę na skutki tego nawozu, niepodlega wątpliwości, że działanie guana na roli ciężkiej, gliniastej, bez porównania jest skuteczniejsze aniżeli na roli lekkiej i piaszczystej. Musi ten nawóz być dobrym i korzystnym, kiedy używanie go w spekulacyjnej Anglii milionami centuarów, w ciągłym jest postępie; musi się bardzo opłacać, kiedy w kraju tak małym i w ogólności oszczędnym, jak Saxoniya, po pierwszych próbach jakie z nim odbyto w r. 1842 sprowadziwszy 5 cent. w r. 1850 spotrzebowano go już 30,000 centuarów, w 1851 cent. 46,000, a w r. z. 1852 cent. 70,000; kiedy w tym kraju włóścianie nawet z okolic górzystych, składają się po kilku razem na 4 do 5 talarów, aby jednym centnarem oddzielić się i zagony swoje pomierzyć. Idzie tylko o to, żebyśmy towar ten z dobrego mieć mogli źródła i żeby być pewnym, że guano nam dostawiane nie jest fałszowane. Najwidoczniejsze skutki guana okazały się tu w r. b. na życie, jęczmieniu i na kartoflach, (których to ostatnich od zarazy nie uchroniło), mniej nieco na owsie, a najmniej na grochu.

2. *Siew marchwi w jęczmieniu.* W Rolniczej Lipskiej Gazecie z r. z. znaleźliśmy artykuł, mówiący bardzo przekonująco o korzyści siewania marchwi w jęczmieniu. Marchew te, po spręcie zbożowym, miała do jesieni dorosnąć, i dać drugą korzyść na paszę dla krów i bydła. Celem doświadczenia tak dobrego na pozór środka, zasialiśmy tu w dniu 30 kwietnia r. b. na dwóch folwarkach, w kilku miejscach, na roli najlepszej, doskonale na zimę i z wiosny uprawionej, kilka funtów marchwi w jęczmieniu. Po spręcie tego ziarna w końcu lipca i na początku sierpnia, okazało się, że marchew wszystka powschodziła, ale korzeń jej nie przechodził w grubości kruczego pióra, a dotychczas niedorosta jeszcze średnicy pióra gęsiego. Jeżeli więc w r. b. przy ciągłej wilgoci, siew marchwi w jęczmieniu okazał się niepraktycznym, to wątpić przychodzi, żeby w innych latach mógł być korzystniejszym.

3. *Konopie olbrzymie, Piemontskie zwane.* O ile na siewie marchwi w jęczmieniu byliśmy zawiedzeni, o tyle cieszymy się z udania się konopi olbrzymich, które zasiane na roli dobrej, na północnej stronie gumien, wyrosły w r. b. do wysokości stóp 16 i w rzeczy samej zasługują na miano »olbrzymich.« Nasienie to sprowadzone w części ze składu Doktora Betzhold w Warszawie, a w części z Erfurtu od pp. Moschkowitz et Sieglind, ziomkom moim, jako rzecz praktyczną, dobrą, najmocniej zalecić mi wypada, jeżeli nasienie ich dojrzeje w zupełności.

4. *Len amerykański, biało kwitnący,* nieco od zwyczajnego wyższy, mający mieć włókno obfite a razem delikatne, sprowadzony z Erfurtu, udał się także bardzo dobrze.

5. *Koniczyna żółta (medicago lupulina),* zalecana na pola górziste i rolę lekką, gdzie się czerwona nie uduje, sprowadzona z Kwedlinburga, siana tu była na górach najmniej urodzajnych, czerwonymi zwanymi i powschodziła bardzo pięknie. O korzyści jaką z niej w roku przyszłym odniesiemy, czytelników Korrespondenta w swym czasie uwiadomię nieomieszkam.

6. *Kapusta magdeburską zwaną,* także z Erfurtu sprowadzona, odznacza się niepospolitą wielkością i ściślością głów.

7. Z pomiędzy drzew owocowych z zagranicy, a mianowicie z Bollviller (*) przed kilką laty sprowadzonych, zasługują na rozważenie w kraju dla piękności owocu a szczególnie dobrego smaku:

Sliwki *Royal de Tours,* wielkie czerwone.

Renklody monstrueuses, wielkiego bardzo gatunku, dojrzewające wtenczas kiedy już inne mijają.

Sliwki okrągłe małe, żółte (*mirabelle jaune ou drap d'or*) nadzwyczajnie słodkie.

Czeresnie paźdzernikowe, bardzo smaczne, już od lat dwóch obficie rodzące. Z wino-gron zaś, mimo nieprzyjznej pory roku, już w pierwszych dniach b. m. prócz tak zwanych wczesnych Sgo Jakóba

(*) Bollviller leży we Francyi, w departamencie Nizszego Renu.

dojrzały białe *von Kinzheim* zwane, wyborowego smaku. Liczne zaś inne (choć bardzo piękne późniejsze gatunki) wątpić należy żeby dojrzały w tym roku.

8. *Szlam na piaszczystej wydmi*. Aż nadto wszyscy przekonani jesteśmy o ważności nawożenia roli szlamiem, zalecanie przeto tej melioracyi nikomu pewno nie jest potrzebne; przytoczenie wszakże słów kilku, na poparcie sławy tego nawozu, szkodzić także nie może.

W pośrodku pola z którego w r. b. sprzątniono oziminy, była wydma piaszczysta, rażąca oko każdego; wydmy tę nawieziono w jesieni r. z. szlamiem z jeziora, który przyorawszy, zasiano żyto, a w nim na wiosnę r. b. koniczynę czerwoną. Żyto w dobroci swojej nie do życzenia nie pozostawiało. Koniczyna czerwona odznacza się zdaleka ciemnością i najpiękniejszym porostem.

Nabieramy ztąd przekonania, że i najgorsze role, drogą melioracyi, na użyteczne przemienić można.

A teraz cokolwiek jeszcze z wiadomości rolniczo-handlowych. Nareszcie skończyliśmy żniwa i na Lipnowskiej ziemi, skończyliśmy je bardzo późno w tym roku, bo z łaski Nieba, było co sprzątać u nas, a deszcze i ulewy, trzy miesiące z małymi trwające przestankami, wcale nam do pośpiechu nie pomagały.

Nie mało też w czerwcu popszo się koniczyny i siana; nie mało łąk pod wodą stojących dotąd oprzątnąć się nie dało, a jednak możemy błagać Najwyższego, żeby nas zawsze takim karał urodzajem! Skarżą się wprawdzie tu i owdzie, że żyto nie sypie, że pszenica wygległa, że kartofle gniją, że wiele zboża na pniu i w snopkach wyrosło i t. p., ale to zwykła nasza choroba, to agronomiczna hipokondrya, zawsze na coś narzekać, zawsze się czegoś obawiać, a w końcu z małymi wyjątkami cieszyć się pięknym zbiorem. Mamy bo też wielki urodzaj w tych stronach; mało tu wsi, w którychby nie stręcały po polach i podwórzach ogromne brogi i stogi; wszystkie stodoły, klepiska i zakątki założone zbożem, sianem i koniczyną, jak tego oddawna nie pamiętamy. Sprzątnęto oziminy, co do kopy wydał 12 i 15 ziarno, a są miejsca gdzie jeszcze świetniejsze otrzymano plony! Jęczmienia jest także dostatek, a owies wszędzie był dobry w tym roku, dowód, że na pagórkowatej Lipnowskiej ziemi, ciągłe deszcze korzystnie działają, aniżeli susza, która w r. z. ogólny prawie nieurodzaj jarzyny spowodowała. Groch, chociaż mszycami rażony, wydał dwa, trzy i cztery razy tyle fur, ile w r. z. a koniczyna czerwona, lubo w pierwszym pokosie piękny dała wypadek (wyjawszy to co zgniło od deszczów) to w drugim cięciu obfitsze jeszcze przedstawia plony; rzecz bowiem szczególna, że drugi pokos wielością swoją przeszedł nawet pierwszy, chociaż podług przyjętych wyrachowań o $\frac{1}{3}$ lub $\frac{1}{4}$ mniejszym być powinien. I tu widać, że nie ma reguły bez wyjątku.

Co do odbytych prób omłotu, rozmaicie o tém mówią, w ogóle jednakże kopa pszenicy wydaje około $1\frac{1}{2}$ korca, a kopa żyta z roli w kulturze będącej, blisko 2 korce.

Ziarno jednakże żytne po największej części jest chudsze niż w r. z. a pszenica drobniejsza. Ogólnie biorąc, chociażby ozimina była mniej namłotną niż w r. z. to przewyżka kóp więcej obiecuje plonu. Znakomita zaś ilość jęczmienia, owsa a nawet i grochu, wielki dostatek jarego zboża wykazuje. Przydajmy do tego znaczny urodzaj prosa i tatarski, a pod względem żadnego gatunku zboża, niedostatku obawiać się nie znajdujemy tu powodu.

Inaczej mają się rzeczy z kartoflami, bo te na glinach i łąkach dotknięte są zarazą, i w roli już gniją zaczęły, szczególnie gatunki białe. Mało też gdzie dobrego spodziewają się zbioru i powszechnie tylko na 5 do 6 ziarn rachują, to jest tylko połowę przeszłorocznego plonu. Stanowczego atoli nie w tej mierze wyrzec nie można, dopóki się kopanie nie skończy; to jednakże pewna, że z powodu zbyt deszczów nie będą mączyste, a więc do gorzelnii nie wydatne: na ogrodach zaś włoczańskich kartofle są nie wyrosłe, mało ich pod krzami, i największa część zepsuty.

Pod względem stanu higienicznego inwentarzy, nie wiele także pociesznego jest do powiedzenia, bo pomiędzy bydłem rogatym, w różnych miejscach objawiła się choroba płuc, która nie małego zniszczenia jest powodem. Cios ten, tém jest dotkliwszy, że uderza w chwili

siewów oziminy i w porze ogólnego w tej mierze opóźnienia, bo zbyt deszczów z niczem pospieszyć się nam nie pozwolił.

Ceny nie tylko zboża, ale i wszelkich produktów rolniczych, coraz się bardziej podnoszą. Za pszenicę z dostawą do Torunia, przed 1 listopada r. b. postępują już rs. 6 kop. 30, a za żyto rs. 4 i więcej.

Spirytus, na który blisko do końca sierpnia żadnych nie było widoków i który chętnie po kop. 50 do 55 za garaiec zbywano, nagle licznych znajduje kupców, którzy go już po kop. 65 nabywają. Zapasy po największej części już są wyczerpane, a z nowego spirytusu zakontraktowano w okolicy znaczną ilość po kop. 52 $\frac{1}{2}$.

Na wełnę wielki bardzo jest pokup z nagłym podwyższeniem ceny. Kontrakty też na stryż przyszłoroczną, w największej części są już pozawierane.—Zbójco, dnia 16 września 1853 r.

W. Barthel von Weidenthal.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZO HANDLOWE.

Z Miechowskiego i Proszowskiego, piszą nam co następuje pod dniem 17 września:

Dawno już nie odebrałeś Pan sprawozdania z powiatu Miechowskiego. Wstrzymała mnie od pisania chęć doniesienia o skończonych zbiorach. Niestety, i teraz jeszcze uczynić tego nie mogę. Często słoty i brak ludzi przewlekły żniwa nad miarę, tak iż jeszcze, pomimo najpiękniejszej pogody w tym tygodniu, nie wszędzie zebrano owies, groch i wykę. Koniczyna druga lepiej sprzątnięta od pierwszej, i bardzo ładne potrawy, które zaczynamy kosić, a przytém doskonała na paszę stoma jare, zabezpieczą bydło od głodu. Co do ziarna, wszędzie słyhać skargi, zwłaszcza na żyto, groch, jęczmień i owies. Ceny podnoszą się powoli: Pszenica dochodzi do 5 rs., żyto płacą po 3 rs. 75 do 90 kop., groch, owies i jęczmień nowy nie mają jeszcze ceny pewnej; stary jęczmień zaś płacą 4 rs. kop. 20, z powodu bardzo złego gatunku tegorocznego. Okowita podskoczyła na 60 kopiejek, wskutek obawy o zbiór ziemniaków, które pokazują się nie plenne, w znacznej części popsute i zjedzone przez pędraki, w niezmiernie liczbie grasujące po polach. Nową okowitę płacą naprzód po 45 k. Siewy zaczęliśmy późno, lecz w tym tygodniu znacznie postąpiły, jednakże dotąd mało kto siał pszenicę. Wcześniej posiane żyta pięknie powschodziły.

Z Proszowskiego dochodzą nas skargi na bardzo złe zbiory, co tém jest przykrejsze, iż nadzieja była bardzo pięknych urodzajów. W ogóle pszenicy plon średni, żyta, grochu i owsa zły, jęczmienia mierny. Odjemnego zboża i pośladu bardzo dużo, jare zboża szczególnie nadzwyczaj chude, tylko bobik udał się bardzo, a że w naszej okolicy uprawa jego dość rozpowszechniona, wstrzyma przeto zapewne podniesienie się ceny owsa do niezwyklej wysokości. H.

Gdańsk 15 września. Od ostatniego sprawozdania w handlu zbożowym nie widzimy żadnej zmiany. Przy niestałej pogodzie żniwa angielskie i szkockie zwolna postępują, a wystawione na targu próbki świeżej pszenicy, w gatunku i wadze do podrzędnych były liczone. Obrot interesów niewielki i ceny zeszytygodniowe utrzymały się. Zwracało powszechną uwagę że z 127 ładunków z Odessy w ciągu lipca wysłanych, 118 otrzymało przeznaczenie do Włoch i Francji a tylko 9 poszło do Anglii. Jeżeliby i dalsze ekspedycje taki obrot brać miały, Anglija musiałaby się oprzeć na wyczerpanych i szepułych zasobach morza Bałtyckiego, co by na podniesienie cen silny wpływ wyrzucić musiało.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

Pszen. jęcz. stodu, owsa, żyta bobu groch wyki, s. ln. i rzep.					
z kraju 11710	11254	—	738	—	—
z zagra. 88833	9170	—	123,790	—	4935
Maki z kraju 35,754 z zagranicy —					

Na głównych europejskich placach żadna w położeniu handlu zbożowego nie zaszła zmiana. Ceny wszędzie wysokie, rezerwy spichrzowe małe, a trzymający zboże do żadnej koncessyi nie skłonni. Tranżakey więc ograniczały się do koniecznych potrzeb miejscowych, lub

zagranicznych rozkazów, bo spekulacja na terażniejsze wysokie ceny w interesa wchodzić nie miała odwagi.

Głównym na naszym placu wypadkiem było zniesienie przez Rząd Pruski wszelkiego cła od zboża zagranicznego. Prawo te od dnia dzisiejszego wchodzi w wykonanie i trwać będzie do 31 grudnia. Tym sposobem na każdym korcu pszenicy kosztą spławu zmniejszają się o 12 kopiejek.

Na Gdańskiej giełdzie ceny trzymały się mocno, a może nawet z małą dążnością ku poprawie, zwłaszcza w ostatnich transakcjach.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy z wody łasz. 248 ze spichsza 121.

Płacono za łasz pszenicy z wody:		za korzec	
Wagi funt. hol.	guld.	r. sr. k.	r. sr. k.
128 — 132	540 — 635	6 9	do 7 16
ze spich. 131 — 133 ¹ / ₄	580 — 630	6 5 ¹ / ₄	— 7 10
żyta — — 117	— — 405	— —	— 4 57 ¹ / ₂

Przebyło Toruń na 2 berlinkach, 116 tratwach: pszenicy łasz. 66; belek sosnowych 41,805, dębowych 2,628, klepek łasz. 375. Cynku cent. 1,229, kości cent. 800, starego żelaza 489.

Wysokość wody w Toruniu 5 stóp 4 cali.

Kursa zamian. Londyn 3 m. 199, Hamburg 3 miesiące 45¹/₄ Amsterdam 102. Makowski Kendzior et Comp.

DONIESIENIE.

Gospodarstwo leśne—dzieło obejmujące pravidła, hodowania, urządzania, użytkowania i ochrony lasów—wydanie drugie.

Nieustające w kraju potrzeby drzewne, z innej znowu strony ciągle prawie zmniejszanie się lasów, tak pod względem powierzchni jako też zamożności, skutkiem posuwających się karczunków i ogóło- wych wyprzedaży, szczególnie prywatnych lasów, które na nieszczęście, nie zawsze na korzyść sprzedających właścicieli przypadają, sprowadzi zapewne, i to wkrótce, ważne dla kraju przesilenie w dotychczasowym tyle nieprzeznaczonym korzystaniu z lasów. Przesilenie to stając się wówczas bodźcem do zaoszczędzenia i zagospodarowania pozostałych lasów, otwierając przytem właścicielom dóbr prywatnych nowe i trwałe źródło dochodów, wywołać może potrzebę zdrowych rad i środków, jakie nauka doświadczalna gospodarstwa leśnego wskazuje.

Zachęcony dobrą przyjęciem pierwotnego dzieła mojego, w tym przedmiocie traktującego, gdy to już od kilku lat zupełnie wyczerpane zostało, zamierzam wydać takowe powtórnie, własnym nakładem, pomnożone i poprawione; jakoż tom pierwszy obejmujący: *Uprawę i urządzenie lasów*, już opuścił prasę i znajduje się do nabycia we wszystkich księgarniach przy ulicy Miodowej położonych, po cenie 1 rs. 20 kop. Tom drugi obejmujący, *użytkowanie i ochronę lasów* wyjdzie najdalej z dniem ostatnim stycznia następnego 1854 r.

Zyczący sobie posiadać całe dzieło, za uiszczeniem opłaty rs. 2 kop. 20, otrzymają jednocześnie tom Iszy, a nadto w dodatku bezpłatnie dziełko: *Przewodnika leśnego*, w którym wykazane są na każdy miesiąc przypadające działania leśno gospodarcze, tudzież dotyczące łowiectwa.—Przedpłata powyższa przyjmuje się w księgarni Gustawa Sennewald i trwać będzie tylko do Nowego Roku.

Auleitner Antoni, Nadleśny lasów Rządowych.

Pivo Mianockie. Chcąc uniknąć ciągłych korespondencji i nieporozumień, ogłaszam niniejszemu, iż w browarze moim, w Mianociach, wyrabiam dwa gatunki piwa: Zwyczajne, którego cena od dnia dzisiejszego będzie rs. 2 k. 10 (zł. 14) za beczkę 30 garncową, i lepsze, na sposób bawarski robione, które kosztuje rs. 5 kop. 40 (zł. 36) za taką beczkę. Obydwa gatunki zawsze są w zapasie. Skład główny dla Kielc i jego okolic jest u p. Przybylskiego w Kielcach, z którego lodowni można mieć piwo lepsze, znane pod nazwiskiem *Mianockiego*, po cenie fabrycznej; beczka okuta kosztuje rs. 1 kop. 35. pół beczek takich kop. 75. Beczka nie kuta kop. 60, półbeczek kop. 45; furmani miejscowi podejmują się odstawy za wynagrodzeniem odpowiedniem odległości.—Mianocice, 15 września 1853 r. C. Haller.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

dnia 4 (16) września 1853 r.

OD RS. KOP. DO KOP.			OD RS. K. DO RS. KOP		
Żyta czetwier.	7 84		Siana pud	27 1/2	
Pszenicy ditto	10 20		Siana fura 1 k.	2 70	4 20
Grochu polnego	8 7		„ „ 2 k.	4 80	7 80
„ cukrowego	8 78		Słomy fura zw.	1 80	2 75
Fasoli.	11 19 1/2		Drzewa sos. są.	8 65	
Gryki.	5 77 1/2		Wół dobry.	36	52
Jęczmienia	6 —		„ średni.	31	35
Owsa	3 95		„ lichy.	23	30
Mąki pszen. pr.	11 71		Cieł.		
ordyn. czet.	9 86 1/2		Baran.	2 1	
żytniej pytlowej	7 84 1/2		Wieprz dobry.	17	33
żytniej razowej.	6 92		„ średni.	13	16
grycz. ów.	7 10		„ lichy.	10	12
Kaszy jaglanj.	11 64 1/2		Masła pud.	6 96	
„ grycz. zw.	9 13		Słoniny	4 60	
„ drobnj.	17 14 1/2		Kartofli czet.	2 97 1/2	
„ jęcz. perło.	16 82		Okowity wiad.	3 40	
„ „ ordynj	8 15 1/2		Szumówki w.	2 4	

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 732, z różnych miejsc królestwa 53, ogółem wołów sztuk 785, wieprzy 736, cieląt —; baranów 1619; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców wołów sztuk 562, wieprzy 408 cielęta i bar. wszystkie

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 8 (20) września 1853 r.

1. WEXLE.

		ŻADAJA		DAJA	
		R. sr.	kop.	R. sr.	kop.
Berlin 100 talarów	2 M.	91	95		
Gdańsk 100 talarów	2 M.	91	80		
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	139	65		
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	14		
Lipsk 100 talarów	2 M.			99	50
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.			99	50
Petersburg ditto.	1 M.				
Paryż 300 franków.	2 M.	74	10		
Wiedeń 150 złr.	2 M.	85	50		
Wrocław 100 talarów	2 M.				

2. MONETY.

Pół-imperjały rossyjskie	5	15		
Holender. dukaty nowe			2	97 1/2
ditto stare ważne				
Frydrychsдоры Pruskie				
Rossyjskie Assygnaty				
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.				

3. PAPIERY.

Oblię Skarbowe za 100 rs.				
oprócz kuponu 4%			90	12
Listy zastawne białe daw. oprócz kup. (*)				
„ „ nowe za 100	14	68	14	66 1/2
Obligacje udziałowe na 300 złp.				
Obligacje cząstkowe na 500 złp.				
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.			21	15
Serje wylosow. lit. na — złp.				
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100	6		5	70

Wartość kuponu kop. 14 2/3